Sygn. akt X K 752/15

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 maja 2017 r.

Sąd Rejonowy Gdańsk – Południe w Gdańsku w X Wydziale Karnym

w składzie:

Przewodniczący: SSR Maria Julita Hartuna

Protokolant: Magdalena Sadowska

po rozpoznaniu w dniach 06.06.2016 r., 12.10.2016 r., 22.02.2017 r., 28.04.2017 r. sprawy:

H. A. F. B., imiona rodziców: F. I. i S. E., urodzonego (...) w S. (S. – S., Szwecja), legitymującego się paszportem szwedzkim nr (...)

oskarżonego o to że:

pełniąc funkcję Wiceprezesa Zarządu w (...) Sp. z o.o. ul. (...), (...)-(...) S. (obecnie podmiot wykreślony z Krajowego Rejestru Sądowego), zajmując się sprawami gospodarczymi Spółki oraz będąc przedstawicielem płatnika podatku dochodowego od osób fizycznych, działając w krótkich odstępach czasu w okresie od 20 września 2010 r. do 20 lipca 2011 r. z wykorzystaniem takiej samej sposobności wbrew: art. 38 § 1 ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (tekst jednolity Dz. U. Z 2010 r. nr 51, poz. 307) pobrał i nie wpłacił w G., przy ul. (...), w terminie do 20 dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym pobrano zaliczki, na rachunek i rzecz (...) Urzędu Skarbowego w G., zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych od wypłaconych pracownikom wynagrodzeń za miesiące sierpień, wrzesień, październik, listopad, grudzień 2010 r. oraz styczeń, luty, marzec, kwiecień, maj, czerwiec 2011 r. w łącznej kwocie 202.470,00 zł,

tj. o przestępstwo skarbowe z art. 77 § 2 kks w zw. z art. 6 § 2 kks w zw. z art. 9 § 3 kks

I. oskarżonego ***H. A. F. B.*** uniewinnia od popełnienia czynu zarzuconego mu aktem oskarżenia;

II. na mocy art. 632 pkt 2 kpk kosztami procesu obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt X K 752/15

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

H. B. uchwałą Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników (...) sp. z o.o. w S. z dnia 10 września 2010 r. został powołany na wiceprezesa zarządu tej spółki. Jednocześnie, na podstawie tej samej uchwały członkiem zarządu został S. H.. W tym czasie prezesem spółki był K. J.. W uchwale sposób reprezentacji spółki określono w ten sposób, że prezes zarządu był uprawniony do samodzielnego składania oświadczeń w imieniu spółki, zaś pozostali członkowie zarządu mieli reprezentować spółkę łącznie z prezesem zarządu. Zmieniono w ten sposób dotychczasowy sposób reprezentacji, zgodnie z którym uprawniony do występowania w imieniu spółki był każdy członek zarządu samodzielnie. Ta ostatnia zmiana nie została jednak nigdy wpisana do KRS.

dowody: kopia protokołu NZW k. 136, odpis pełny z KRS k. 17 – 23, zeznania świadka K. J. k. 241 - 242v, 74v, wyjaśnienia oskarżonego k. 50v – 51, 350 - 354

W dniu 15 września 2010 r. odbyło się kolejne Nadzwyczajne Zgromadzenie Wspólników (...) sp. z o.o. w S., podczas którego odwołano K. J. z funkcji prezesa zarządu spółki. Nowego prezesa zarządu nie powołano. Jednocześnie S. H. i H. B. udzielili prokury samoistnej M. S., który został też dyrektorem zarządzającym spółki.

dowody: kopia protokołu NZW k. 134, oświadczenie o udzieleniu prokury k. 132, uchwała zarządu k. 133, wyjaśnienia oskarżonego k. 50v – 51, 350 - 354

H. B. jednocześnie był udziałowcem i członkiem zarządu wielu innych przedsiębiorstw z siedzibami w różnych krajach europejskich. Na co dzień mieszkał w Szwecji. Nie władał językiem polskim, porozumiewał się po angielsku.

dowody: wyjaśnienia oskarżonego k. 50v – 51, 350 - 354, kopia dokumentacji rejestrowej spółek (...) k. 137

Spółka (...) sp. z o.o. w S. była zobowiązana do dokonywania wpłat zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych za swoich pracowników w terminie do 20 następnego miesiąca. W okresie od września 2010 r. wpłaty były dokonywane po terminie:

- należność, która miała być uiszczona 20.09.2010 r. wpłynęła 21.10.2010 r.
- należność, która miała być uiszczona 20.10.2010 r. wpłynęła 24.11.2010 r.
- należność, która miała być uiszczona 22.11.2010 r. wpłynęła 16.12.2010 r.
- należność, która miała być uiszczona 20.12.2010 r. wpłynęła 17.01.2011 r.
- należność, która miała być uiszczona 20.01.2011 r. wpłynęła 18.02.2011 r.

zaś należności za okres od stycznia do czerwca 2011 r. nie wpłynęły w ogóle.

dowody: zawiadomienia karne-skarbowe k. 1 – 6, karta weryfikacji deklaracji k. 7 - 8

Do dnia 4 lutego 2011 r. osobą upoważnioną do reprezentowania spółki przed urzędem skarbowym oraz do podpisywania deklaracji podatkowych była W. S., a później, po jej odejściu ze spółki – (...). Osobą upoważniającą A. O. i odwołującą upoważnienie dla W. S. był prokurent M. S..

dowody: pełnomocnictwo k. 9, pismo z 4.01.2011 r. k. 10, zeznania świadków W. W. (d. S.) k. 243 – 243v, 65v, M. S. k. 238v - 240v, 35v

Spółka nie składała wniosków o ulgę w spłacie należności z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych za okres od sierpnia 2010 r. do czerwca 2011 r.

dowód: pismo k. 25

Dostęp do kont bankowych spółki do połowy stycznia 2011 r. miała księgowa, W. S., która wykonywała bieżące przelewy należności, w porozumieniu z dyrektorem zarządzającym M. S. (wcześniej: z prezesem K. J.) lub samodzielnie. Po jej zwolnieniu uprawnienie to posiadał wyłącznie M. S..

dowody: zeznania świadków A. O. k. 34v, M. S. k. 238v - 240v, 35v, A. Ś. k. 292 - 293, W. W. (d. S.) k. 243 – 243v, 65v

M. S. konsultował z H. B. kwestie dotyczące sytuacji finansowej spółki, rozmawiał z nim telefonicznie, a nadto mniej więcej raz w miesiącu H. B. odwiedzał spółkę, podobnie jak drugi członek zarządu, S. H.. Księgowa przesyłała mu mailowo bilans, rachunek przepływów i skrócony rachunek kosztów.

dowody: zeznania świadków A. O. k. 34v, M. S. k. 238v - 240v, 35v, W. W. (d. S.) k. 243 – 243v, 65v, częściowo: wyjaśnienia oskarżonego k. 50v – 51, 350 - 354

Pod koniec października 2010 r. M. S. poinformował H. B., iż sytuacja finansowa spółki jest trudna i w jego ocenie należy rozważyć złożenie wniosku o upadłość. H. B. postanowił wstrzymać się z wnioskiem i poszukać inwestora dla spółki.

dowód: zeznania świadka M. S. k. 238v - 240v, 35v

W listopadzie 2010 r. w Prokuraturze Rejonowej w Pruszczu Gdańskim złożone zostało zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez m.in. K. J., który zdaniem zawiadamiających, reprezentujących spółkę (...) sp. z o.o. w S., działał na szkodę tej spółki. Danych zawartych w zawiadomieniu nie potwierdziły wnioski biegłego rewidenta, wydającego opinię w tym postępowaniu. Śledztwo w tej sprawie zakończyło się jego umorzeniem, wobec stwierdzenia, że czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego.

dowody: zawiadomienie o przestępstwie z załącznikami k. 1 – 26 akt Ds. 3176/10, opinia biegłego k. 172 – 190 akt Ds. 3176/10, postanowienie k. 210 - 213 akt Ds. 3176/10

W styczniu 2011 r. spółka nadal była w złej kondycji finansowej, prowadzącemu księgi rachunkowe A. O. zlecono przygotowanie dokumentów do ogłoszenia upadłości.

dowody: zeznania świadków A. O. k. 34v, M. S. k. 238v - 240v, 35v

Podczas Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników, które odbyło się 13 stycznia 2011 r. H. B. w imieniu większościowego wspólnika S. A.B. proponował, by wspólnicy udzielili spółce pomocy finansowej w formie podniesienia kapitału spółki, wskazując, że jest to niezbędne dla pokrycia strat. Drugi wspólnik – (...) sp. z o.o., reprezentowany przez K. J. poprosił jednak o przełożenie dyskusji na ten temat na później. Nie zgodził się także na sprzedaż udziałów w spółce należących do (...) sp. z o.o. spółce (...).B.

dowód: kopia protokołu (...) k. 217 - 218

Z bilansu spółki sporządzonego w dniu 16 lutego 2011 r. wynikało, że na dzień 31.12.2010 r. spółka posiadała środki pieniężne w kasie i na rachunkach w kwocie 159.250,76 zł, a według stanu na 31.01.2011 r. w kwocie 288.333,93 zł. Natomiast jej zobowiązania z tytułu podatków wynosiły odpowiednio: według stanu na dzień 31.12.2010 r. – 857.217,62 zł oraz według stanu na 31.01.2011 r. – 930.994,11 zł. Rok 2010 zakończył się dla spółki stratą wynoszącą ponad 3,5 mln zł. W styczniu 2011 r. spółka wypracowała niewielki zysk (95.714,23 zł).

dowody: bilans i rachunek zysków i strat k. 220 - 225

Postanowieniem Sądu Rejonowego Gdańsk – Północ w Gdańsku z dnia 11 sierpnia 2011 r., na wniosek spółki złożony 7 kwietnia 2011 r., ogłoszono (...) sp. z o.o. w S.. Syndykiem masy upadłości została G. M.. W toku postępowania upadłościowego informacji na temat spółki udzielał jej wyłącznie M. S., posiadający pełnomocnictwo od H. B..

dowody: odpis postanowienia k. 12 – 15, zeznania świadków G. M. k. 237v – 238v, 31v, M. S. k. 238v - 240v, 35v, kopia pełnomocnictwa k. 32, wyjaśnienia oskarżonego k. 50v – 51, 350 - 354

Naczelnik (...) Urzędu Skarbowego w G. decyzją z dnia 25 marca 2016 r. orzekł o odpowiedzialności podatkowej H. B., solidarnej z drugim członkiem zarządu J. H., za zaległości (...) sp. z o.o. w S..

dowód: odpis decyzji k. 227 - 236

Zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i na rozprawie H. B. nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu i złożył obszerne wyjaśnienia. Z uwagi na wymóg zwięzłości uzasadnienia, przewidziany w art. 424 § 1 kpk, odstąpiono od cytowania wyjaśnień, odsyłając do niżej wskazanych kart akt.

vide: wyjaśnienia oskarżonego k. 50v – 51, 350 - 355

Sąd zważył, co następuje:

Przeprowadzone postępowanie dowodowe, w szczególności zeznania świadków i dokumenty nie dostarczyły podstaw do przypisania H. B. popełnienia zarzucanego mu przestępstwa skarbowego.

Rekonstrukcji stanu faktycznego w sprawie Sąd dokonał w dużej mierze na podstawie dokumentów zgromadzonych w toku postępowania przygotowawczego, a także przedłożonych przez strony na rozprawie, uzyskanych z urzędu, bądź też pochodzących z akt postępowań przygotowawczych, dotyczących spraw związanych ze spółką (...) sp. z o.o. w S.. Powyższe dowody pozwoliły na dość precyzyjne odtworzenie stanu finansowego spółki w czasie, o którym mowa w zarzucie, a także działań podejmowanych wówczas przez osoby zaangażowane w jej prowadzenie. Dokumenty te zostały także wykorzystane do oceny wiarygodności zeznań i wyjaśnień osób przesłuchanych w niniejszej sprawie, o czym będzie mowa w dalszej części uzasadnienia, gdyż po upływie ponad sześciu lat nie pamiętali oni już dokładnie wydarzeń z inkryminowanego okresu. Autentyczność i wiarygodność tych dokumentów nie została zakwestionowana, nie budziła także wątpliwości Sądu.

Treść wyżej opisanych dokumentów nakazuje jednak z dużą dozą ostrożności podejść do oceny wyjaśnień oskarżonego. Nie podlega kwestii, zdaniem Sądu, że H. B. na rozprawie starał się jak najrzetelniej odpowiedzieć na zadawane mu pytania, niemniej jednak ilość spraw, jakimi w ostatnich latach się zajmował oraz znaczna odległość czasowa od omawianych wydarzeń sprawiły, że część jego oświadczeń należy uznać za dalekie od rzeczywistości. W szczególności, nie jest prawdą, iż oskarżony nie był świadom, w jakiej sytuacji finansowej znajdowała się spółka w drugiej połowie 2010 r. i w pierwszej połowie 2011 r. Jak zgodnie zeznawali świadkowie M. S. i W. W., H. B. był informowany o kondycji firmy, otrzymywał comiesięczne zestawienia zawierające dane ekonomiczne, a podczas wizyt rozmawiał o ewentualnym ogłoszeniu upadłości spółki. Oskarżony przyznał, że podpisywał bilans spółki; jako doświadczony przedsiębiorca niewątpliwie wnikliwie musiał się mu przyjrzeć. Co więcej, protokół Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników, które odbyło się 13 stycznia 2011 r. dowodzi, że H. B. omawiał kwestie problemów finansowych spółki ze wspólnikami: w imieniu większościowego wspólnika S. A.B. proponował, by wspólnicy udzielili spółce pomocy finansowej w formie podniesienia kapitału spółki, wskazując, że jest to niezbędne dla pokrycia strat, a także zaproponował wspólnikowi – (...) sp. z o.o. sprzedaż udziałów w spółce należących do (...) sp. z o.o. spółce (...).B. Powyższe potwierdza, że prawdziwe są zeznania M. S., który wskazał, że H. B. przed podjęciem decyzji o złożeniu wniosku o upadłość próbował dokapitalizować spółkę (stąd propozycja podwyższenia kapitału zakładowego), bądź znaleźć dla niej kolejnego inwestora (co jednak wymagało odkupienia udziałów od drugiego wspólnika, by utrzymać decydujący wpływ na spółkę). Nadto, należy zauważyć, że niewątpliwie H. B. musiał podpisać wniosek o ogłoszenie upadłości spółki, uczestniczyć w postępowaniu upadłościowym, a także zatwierdzić listę wierzytelności, o czym zeznawała G. M., zatem niewiarygodne są zapewnienia oskarżonego, jakoby nie miał on pojęcia, dlaczego spółka upadła, czy co stało się z pieniędzmi spółki. Zresztą, gdyby rzeczywiście po sześciu latach miało to być dla oskarżonego takim zaskoczeniem, trudno wyjaśnić, dlaczego w takim razie powstała spółka (...) sp. z o.o., która przecież przejęła pracowników, maszyny, technologie i klientów upadłej spółki, a którą oskarżony zarządza do dziś. Z powyższych względów Sąd nie dał w tym zakresie wiary oskarżonemu. Natomiast inne kwestie, w tym związane z rozmiarami działalności gospodarczej, jaką w tamtym czasie prowadził oskarżony w całej Europie, ilością jego zajęć, sposobem, w jaki zarządzał poszczególnymi, licznymi przedsiębiorstwami, metodami komunikacji, poziomem ogólności informacji, jakie uzyskiwał od swoich pracowników, w ocenie Sądu, oskarżony przedstawił rzetelnie. Dane na ten temat korelują z zeznaniami świadków, a także nie są sprzeczne z informacjami uzyskanymi z dokumentów.

Zeznania świadka G. M. zostały przez Sąd uznane za wiarygodne, choć nie miały dużego znaczenia dla ustalenia okoliczności istotnych dla sprawy. Świadek jako syndyk masy upadłości pojawiła się w spółce dopiero po ogłoszeniu upadłości, a zatem po okresie objętym zarzutem. Niemniej jednak, świadek potwierdziła - co wynika także z zeznań innych świadków - że sprawami bieżącymi spółki zajmował się M. S.. Z oskarżonym świadek nie miała żadnego kontaktu, co potwierdza tezę, że nie zajmował się on wszystkimi aspektami działalności spółki, a jedynie podejmował decyzje kluczowe; po ogłoszeniu upadłości jego zainteresowanie spółką było minimalne.

Podobnie, niewiele wniosły do sprawy zeznania K. J., który był prezesem i dyrektorem zarządzającym w spółce przed powołaniem M. S. na prokurenta tj. przed okresem objętym zarzutem. Niemniej jednak, z jego zeznań, wspartych spontanicznymi i szczerymi zeznaniami A. Ś. wynika, że bieżącą działalnością spółki, łącznie z podejmowaniem decyzji dotyczących kolejności regulowania zobowiązań, zajmował się właśnie dyrektor zarządzający, czyli osoba, która prowadziła spółkę na miejscu, w Polsce. Faktem jest także, że odejście K. J. ze stanowiska związane było z kryzysem w spółce, wywołało napięcie między wspólnikami, doszło nawet do złożenia zawiadomień o popełnieniu przestępstw działania na szkodę spółki.

Sąd nie miał zastrzeżeń do wiarygodności zeznań świadka A. O.. Świadek zeznawał rzeczowo i konkretnie, wskazał, jaką sytuację zastał w spółce po zajęciu się jej księgowością w miejsce W. W., która to sytuacja została zobrazowana w dokumentach finansowych spółki, znajdujących się w aktach sprawy. Jednocześnie świadek ten - w przeciwieństwie do poprzedniej księgowej - nie zajmował się regulowaniem zobowiązań spółki; potwierdza to, zdaniem Sądu, wysoką pozycję i zaufanie, jakim cieszył się M. S., jako jedyny upoważniony do dysponowania finansami spółki.

Zeznania M. S. i W. W. Sąd oceniał z dużą dozą ostrożności, uznając, że świadkowie ci mają interes w tym, by oddalić od siebie ewentualną odpowiedzialność za nieprawidłowości w uiszczaniu zaliczek na podatek dochodowy za pracowników spółki. Świadkowie byli świadomi, że to do ich obowiązków należało regulowanie zobowiązań spółki i że tylko oni mieli faktyczny dostęp do konta bankowego (...) sp. z o.o. Oczywistym jest zatem, że zapewniali, iż decyzje o tym, które należności zaspokoić w pierwszej kolejności, podejmował wyłącznie oskarżony. Świadkowie, podobnie jak G. M., wręcz wskazywali, że to H. B. powinien ponieść odpowiedzialność karnoskarbową w niniejszej sprawie, wyręczając niejako finansowe organy dochodzenia w znajdywaniu winnego. W ocenie Sądu, zeznania wyżej wskazanych świadków w tym elemencie mijają się z rzeczywistością. Po pierwsze, zdaniem Sądu, nie jest możliwym, by oskarżony, prowadząc ponad dwadzieścia przedsiębiorstw jednocześnie, samodzielnie decydował o sposobie i terminie zapłaty każdej należności publicznoprawnej i każdej faktury (przy obrotach rzędu milionów złotych musiały ich być znaczne ilości). Po drugie, byłoby to sprzeczne z dotychczasową organizacją funkcjonowania spółki (...) sp. z o.o., w której każdorazowo tego rodzaju decyzje podejmował dyrektor zarządzający, przebywający na miejscu, w siedzibie spółki. Po trzecie, H. B., funkcjonujący w kilku całkowicie odmiennych porządkach prawnych nie byłby w stanie pilnować terminów płatności podatków w różnych krajach; zajmowała się tym księgowa, co wynika choćby z ustalonych okoliczności sprawy - dopóki w spółce pracowała W. S., zaliczki na podatek były płacone, choćby z opóźnieniem, zaś gdy odeszła, przestała nadzorować te kwestie, zostały one całkowicie zaniedbane, zaliczek nie wpłacano w ogóle. Korelacja tych dwóch okoliczności wydaje się wyjątkowo symptomatyczna. Po czwarte, gdyby jednak z jakichś przyczyn to oskarżony miał zajmować się ustalaniem tak szczegółowych kwestii, jak kolejność należności do zapłaty, całkowicie zbędni byliby mu pracownicy, w tym przede wszystkim M. S.. Po piąte, należy zwrócić uwagę na fakt, iż oskarżony nie włada językiem polskim i nie przebywał na co dzień w spółce, stąd jego dostęp do dokumentacji spółki - w tym do ksiąg rachunkowych, deklaracji podatkowych, ewentualnej korespondencji z urzędem skarbowym - był znacznie ograniczony; H. B. mógł dowiedzieć się wyłącznie tego, co zechcieli mu przekazać pracownicy. Zgromadzony materiał dowodowy nie pozwala przy tym na ustalenie, o czym konkretnie go informowano, jaki był stopień szczegółowości przesyłanych mu sprawozdań, czy wynikało z nich, że spółka ma zaległości w regulowaniu należności publicznoprawnych. Nie zabezpieczono korespondencji mailowej pomiędzy pracownikami spółki a oskarżonym; na obecnym etapie postępowania jest to niemożliwe do odtworzenia. Jednocześnie, co znamienne, zarówno M. S., jak i W. W. wypowiedzieli się na ten temat dość lakonicznie, w swobodnej wypowiedzi poprzestając na zapewnieniu, że oskarżony „był o wszystkim informowany", a dalej indagowani, w dalszym ciągu zachowywali duży stopień ogólności swej relacji. W ocenie Sądu, było to spowodowane obawą świadków o to, że szczegółowe ustalenia w tym względzie wykażą, że to nie oskarżony, lecz jedynie oni sami byli świadomi stanu zadłużenia spółki wobec Urzędu Skarbowego. W tej sytuacji Sąd dał świadkom wiarę częściowo, w tym zakresie, w jakim ich zeznania korelują z innymi dowodami uznanymi za wiarygodne.

Oskarżonemu zarzucono popełnienie przestępstwa skarbowego z art. 77 § 2 kks, którego dopuszcza się płatnik lub inkasent, który pobranego podatku nie wpłaca w terminie na rzecz właściwego organu, przy czym kwota niewpłaconego podatku jest małej wartości.

Z mocy art. 9 § 3 kks za przestępstwa skarbowe lub wykroczenia skarbowe odpowiada, jak sprawca, także ten, kto na podstawie przepisu prawa, decyzji właściwego organu, umowy lub faktycznego wykonywania zajmuje się sprawami gospodarczymi, w szczególności finansowymi m.in. osoby prawnej. Jako że w okolicznościach niniejszej sprawy mamy do czynienia z niewpłacaniem należności przez spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, zasadniczą kwestią dla rozstrzygnięcia sprawy było ustalenie, kto w okresie objętym zarzutem zajmował się sprawami gospodarczymi, w szczególności finansowymi tej spółki, w szczególności, kto odpowiadał za wpłacanie do właściwego urzędu skarbowego zaliczek na podatek dochodowy pracowników tej spółki.

W ocenie Sądu, w realiach niniejszej sprawy nie ma podstaw do przyjęcia, że osobą tą był H. B., pełniący funkcję wiceprezesa zarządu spółki. Po pierwsze, kluczowe dla rozstrzygnięcia tej kwestii jest ustalenie, jak faktycznie wyglądało (...) sp. z o.o. w S.. Oczywistym jest bowiem, że nie można z góry założyć – i ustawodawca tego nie czyni - że w każdej spółce z ograniczoną odpowiedzialnością osobą, o której mowa w art. 9 § 3 kks jest członek zarządu spółki. W każdym przypadku, zdaniem Sądu, należy badać strukturę organizacyjną spółki, uprawnienia i obowiązki poszczególnych osób, ich wzajemne relacje i szczególne uwarunkowania. Spółka (...) sp. z o.o. w S. funkcjonowała w sposób odmienny aniżeli większość polskich przedsiębiorstw, albowiem w skład jej władz w okresie objętym zarzutem wchodzili wyłącznie obcokrajowcy, nie władający językiem polskim i nie przebywający na co dzień w Polsce. Powodowało to istotne odmienności w sposobie zarządzania spółką. Bieżącymi sprawami spółki zajął się bowiem powołany przez zarząd dyrektor zarządzający, M. S.. Od strony formalnoprawnej osoba ta była upoważniona do podejmowania wszelkich decyzji w imieniu spółki jako jej prokurent samoistny. To właśnie dyrektor zarządzający odpowiadał za bieżącą działalność spółki, zdobywanie i realizację zamówień, organizację pracy, zatrudnianie i wynagradzanie pracowników, regulowanie zobowiązań. Za swoje czynności otrzymywał wynagrodzenie, ale też odpowiadał przed zwierzchnikami, w tym przypadku przed członkami zarządu spółki, którzy kontrolowali go podczas wizyt w Polsce, przypadających mniej więcej raz w miesiącu, a także uzyskiwali od niego informacje na temat stanu spółki drogą mailową i telefoniczną. Natomiast członkowie zarządu spółki ograniczyli się tylko i wyłącznie do podejmowania decyzji o charakterze strategicznym, kluczowym dla bytu spółki. Warto podkreślić, że bezspornie, żaden z członków zarządu nie zajmował się fizycznie dokonywaniem przelewów; żaden z nich nie posiadał nawet dostępu do bankowości elektronicznej, umożliwiającego prowadzenie operacji na koncie bankowym spółki. Osobą upoważnioną i zobowiązaną do tych czynności była najpierw księgowa W. S., a po jej zwolnieniu się – M. S.. Znamiennym przy tym jest fakt, iż o ile do momentu, gdy w spółce pracowała W. S., zaliczki na podatek dochodowy były zawsze uiszczane – w ostatnim okresie z mniej więcej miesięcznym opóźnieniem, ale jednak – to z chwilą, gdy księgowa odeszła tj. pod koniec stycznia 2011 r. wpłacono jeszcze tylko jedną kwotę (18.02.2011 r. – powinna wpłynąć 20.01.2011 r.), a później prokurent spółki nie uiścił już ani jednej zaliczki. Działo się tak, pomimo tego, że z jednej strony, kondycja finansowa spółki nie była dobra już w drugiej połowie 2010 r., oraz, z drugiej strony - pomimo faktu, iż spółka jednak cały czas funkcjonowała, okresowo spływały należności od kontrahentów, w kasie spółki pieniądze bywały (np. w styczniu 2011 r. wypracowano nawet niewielki zysk). Okoliczności, w jakich przyszło W. S. i M. S. podejmować decyzje o kolejności spłaty zobowiązań były zatem podobne; fakt, że w pierwszym okresie należności publicznoprawne były płacone z opóźnieniem, a w drugim – w ogóle, można zatem wiązać wyłącznie ze zmianą osoby, której te obowiązki powierzono.

Po drugie, należy zastanowić się, jaki był faktyczny stan wiedzy H. B. na temat stanu zobowiązań spółki z tytułu zaliczek na podatek dochodowy. W ocenie Sądu, funkcjonująca w polskim prawie podatkowym konstrukcja poboru i odprowadzenia na rachunek właściwego organu podatkowego podatku, który fizycznie nierzadko nie ma pokrycia na rachunku bankowym płatnika, jest trudna do zrozumienia zarówno przez osobę funkcjonującą w tym systemie prawnym, jak i – tym bardziej – przez obcokrajowca. W praktyce bowiem częsta jest sytuacja, że płatnik będący pracodawcą jest w stanie zgromadzić na wypłaty wynagrodzeń tylko kwoty netto, poza którymi nie posiada żadnych środków pieniężnych i wówczas o pobranym podatku świadczy jedynie lista wypłat oraz odnotowane w księgach płatnika i zadeklarowane w deklaracji podatkowej (PIT-4) zobowiązanie płatnika w stosunku do Skarbu Państwa. W tej sytuacji nie występuje więc fizyczne przejęcie przez płatnika określonej kwoty podatku, a tylko obliczenie zobowiązania podatnika. Cała operacja ma charakter wyłącznie "papierkowy". Nic zatem dziwnego, że w doktrynie prawa podatkowego wywołuje to wątpliwości, czy w takich sytuacjach można mówić o "pobraniu", skoro faktycznego

poboru podatku nie było (tak: Kodeks karny skarbowy. Komentarz, prof. dr hab. Leszek Wilk, dr hab. Jarosław Zagrodnik, wyd. 3, Warszawa 2016). Z drugiej jednak strony, można argumentować, że kwestia ta jest pozbawiona znaczenia; można wymagać, by oskarżony, prowadząc przedsiębiorstwo w Polsce, zapewnił regulowanie wszystkich zobowiązań publicznoprawnych, nie wchodząc w szczegóły ich naliczania. Jak się wydaje, oskarżony zadośćuczynił ciążącemu na nim obowiązkowi, zatrudniając w spółce odpowiednio wykształconą księgową, która miała dbać o to, by wszelkie podatki były deklarowane i regulowane w przewidzianych prawem terminach. Jak wskazano wyżej, W. S. czyniła to generalnie w sposób prawidłowy, a gdy brak płynności finansowej w spółce nie pozwalał na wywiązanie się z obowiązku w terminie, dokonywała wpłat choćby z opóźnieniem. Trudno żądać od oskarżonego, prowadzącego dwadzieścia kilka przedsiębiorstw, przebywającego na co dzień za granicą, nie władającego językiem polskim, by na bieżąco kontrolował, czy profesjonalna księgowa z długoletnim stażem pracy co miesiąc płaci wszystkie należności podatkowe w odpowiednim czasie, podobnie jak nie kontrolował tego, które faktury są zapłacone, a które nie. Prowadzenie w taki sposób nawet jednego przedsiębiorstwa o skali obrotu podobnej do (...) sp. z o.o. w S. byłoby fizycznie niemożliwe.

Z drugiej strony, faktem jest, że W. S. i M. S. przekazywali oskarżonemu informacje na temat sytuacji finansowej spółki. Nie udało się jednak jednoznacznie ustalić, jakie konkretnie dane były mu dostarczane. Oskarżony przyznał, że był to „raport o zakupach, dostawach, zapewnieniu jakości" (z punktu widzenia niniejszej sprawy nie były to informacje istotne), „rachunek wyników" i „bilans", przy czym zaprzeczył, jakoby widział tabele okazywane mu na rozprawie (czy to w wersji polskiej, czy w tłumaczeniu), ale oświadczył, że podpisał bilans z 31 grudnia 2010 r. Księgowa wskazała zaś, że przygotowywała dla H. B. co miesiąc „uproszczone sprawozdanie wskazujące m.in. przepływy pieniężne" „podobne do naszego". W ocenie Sądu, należy zatem przyjąć, że oskarżony zapoznawał się z rocznym bilansem spółki, rachunkiem zysków i strat oraz z comiesięcznym sprawozdaniami zawierającymi dane o przepływach pieniężnych tj. o tym, co wpłynęło na rachunek spółki oraz o wydatkowanych środkach. Oskarżony nie otrzymał zaś kompleksowej informacji o tym, czy podatki, jakie zobowiązana jest zapłacić spółka, są zapłacone na bieżąco, a jeśli nie, jak duże są zaległości. (...) tej nie sposób znaleźć w sprawozdaniu z przepływów pieniężnych, bilansie czy rachunku zysków i strat. Rachunek przepływów wskaże jedynie na to, że w danym miesiącu dokonano zapłaty podatku, bez wskazania, czy uczyniono to z opóźnieniem, a – jak ustalono – księgowa W. S. w każdym miesiącu płaciła zaliczkę na podatek dochodowy, co mogło utwierdzać oskarżonego w przekonaniu, że należności publicznoprawne są prawidłowo płacone, skoro taka pozycja figuruje w otrzymanym przez niego sprawozdaniu. Natomiast z bilansu i rachunku zysków i strat można się jedynie dowiedzieć, jaka jest kwota należnych Skarbowi Państwa zobowiązań według stanu na dany dzień; nie wiadomo, czy należności te są przeterminowane, jakiego okresu dotyczą, z czego wynikają, czy należy się zaniepokoić tym, że widnieją w bilansie w danej wysokości, czy też ich wyszczególnienie jest naturalne, związane z tym, że zostaną zapłacone w najbliższym czasie, zgodnie z przewidzianymi prawem terminami płatności. W ocenie Sądu, jest oczywistym, że H. B. nie miał szczegółowej wiedzy o tym, że np. poprzedniego dnia upłynął termin wpłaty zaliczki na podatek dochodowy za dany miesiąc; takich informacji mu nie udzielano, ani też ich nie żądał, wychodząc z założenia, że nie może zajmować się detalami, które powierzył uwadze swoich wykwalifikowanych pracowników.

Nadto, warto także zwrócić uwagę na zeznania świadka A. Ś., która w sposób bardzo naturalny i spontaniczny wskazała, kto w spółce decydował o tym, jakie zobowiązania będą regulowane i w jakiej wysokości: był to „dyrektor", którego świadek utożsamiała z „zarządem", a rozumiała przez to pojęcie najpierw K. J. (który faktycznie był prezesem zarządu i dyrektorem zarządzającym jednocześnie), a później M. S., który był dyrektorem zarządzającym, ale nie wchodził w skład zarządu spółki. Dla świadka było oczywistym, że tego rodzaju bieżące decyzje podejmuje ta osoba, która zajmuje się zarządzaniem spółką na co dzień, na miejscu, a nie obcokrajowiec przebywający w Szwecji.

Powyższe, w ocenie Sądu, prowadzi do wniosku, że osobą, o której mowa w art. 9 § 3 kks w spółce (...) sp. z o.o. w S. był raczej M. S., aniżeli jeden z członków zarządu tej spółki. Na marginesie należy zauważyć, że postawienie zarzutu w niniejszej sprawie jedynie H. B. wydaje się wynikać wyłącznie z sugestii przesłuchanych w sprawie świadków, którzy samodzielnie oceniali, kto ich zdaniem powinien odpowiadać za stwierdzone przestępstwo skarbowe, tak, jakby należało to do ich kompetencji. Skoro jednak zdaniem finansowego organu postępowania przygotowawczego, sprawy (...) spółki (...) prowadził jej formalny zarząd, dziwić może brak postawienia zarzutu także S. H., który został powołany

w skład zarządu jednocześnie z H. B., wraz z nim albo i sam przyjeżdżał do Polski, angażował się w sprawy spółki i miał w niej dokładnie takie same prawa i obowiązki jak oskarżony.

Ustalenie, że H. B. nie był osobą, która na podstawie przepisu prawa, decyzji właściwego organu, umowy lub faktycznego wykonywania zajmowała się w inkryminowanym czasie sprawami gospodarczymi, w szczególności finansowymi, spółki (...) sp. z o.o. w S., powoduje konieczność uniewinnienia oskarżonego.

Nadto Sąd, wobec uniewinnienia oskarżonego, na mocy art. 113 § 1 kks w zw. z art. 626 § 1 kpk i art. 632 pkt 2 kpk kosztami procesu w sprawie obciążył Skarb Państwa.